GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

22. SIERPNIA 1918.

NR. 185.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3314 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Dociekania.

Z trzech dokumentów, jakie odnoszą się do obrad w kwaterze głównej niemieckiej nad kwestyą polską, wysnuwają dzienniki różne hypotezy. Wprawdzie dokument pierwszy, t. j. komunikat urzędowy, nic wogóle o Polsce nie wspomniał, lecz dzięki zestawieniu go z niemiecką wersyą tegosamego komunikatu chcieli glossatorzy wywnioskować, że żadne rozstrzygnięcie nie zapadło i że o Polsce nic nie postanowiono. Tymczasem pisma berlińskie oświadczyły, że rozwiązanie austro-polskie jest pogrzebane, że państwo polskie będzie składało się z samego Królestwa, że Galicya zostanie dalej przy Austryi i że za to okrojenie nadziei otrzyma aktywizm galicyjski rekompensatę w tej postaci, iż królem owego Królestwa bez Galicyi zostanie członek dynastyi habsburskiej. Gdy w dodatku pisma wiedeńskie poczęły wykazywać niemożliwość złączenia Galicyi z Królestwem, wówczas nastroje zakulisowe nabrały nieco barwy i tajemnica wielkiej kwatery głównej zrzuciła przynajmniej rąbek swej nieprzeniknionej szaty.

Tymczasem ukazały się dwa dokumenty nowe. „Fremdenblatt", zawsze jeszcze inspirowany, chociaż półurzędowym podobno być przestał, ogłosił małe arcydzieło niejasności, z którego można wywnioskować po długiem rozczytywaniu się, iż w kwestyi polskiej ustalono myśli przewodnie — niewiadomo jakie — i że wszelkie sprawy państwowości polskiej będą nasamprzód omawiane między Austryą a Niemcami, zanim Polacy — naturalnie Królestwo tylko — będą dopuszczeni do głosu, który zresztą im został przyznany, prawda, że w formie bliżej nieokreślonej i niewiadomo czy decydującej, czy doradczej. Na tę drugą ewentualność wskazywałaby wzmiankowana obietnica „Fremdenblattu" o omawianiu wszelkich spraw polskich nasamprzód między Wiedniem a Berlinem, jak niemniej fakt, że „myśli przewodnie" zostały już w kwaterze głównej bez Polaków ustalone.

Przy sposobności będzie trzeba zająć się bliżej taką formą rozstrzygania Polski o swym losie. Dzisiaj podkreślimy tylko, iż najważniejszem, a więc zapewne i najpilniejszem rozstrzygnięciem „polskiem" wydaje się „Fremdenblattowi" wybór króla. Tutaj Królestwo otrzyma zupełną swobodę — pod jednym warunkiem: aby wybór króla nie sprzeciwił się żywotnym interesom Niemiec i Austryi. Że zaś interesy te mogą być należycie ocenione tylko przez Wiedeń i Berlin, więc mamy do czynienia z oczywistem prawem **veta**, które Austrya i Niemcy co do osoby króla sobie zawarowują.

Sprawa obioru króla wydaje się też najważniejszą dla bar. Buriana, którego rozmowa z reporterem „N. F. Presse" stała się trzecim dokumentem o naradach w niemieckiej kwaterze głównej. „Polacy mogą wybrać swobodnie swego króla — oświadczył minister spraw zagranicznych — reszta wyłoni się przy wspólnie prowadzonych rokowaniach". Kontrast między tą wymienioną „swobodą", a między „wspólnością" reszty, jest sam w sobie dość wyraźny. Jeżeli ponadto dodamy, iż o Galicyi bar. Burian zmilczał równie ściśle, jak „Fremdenblatt", wówczas dla dociekań scholastycznych otworzy się nowe i wdzięczne pole, gdyż o niczem — jak wiadomo — nie da się snuć tak obszernych komentarzy, jak o tem, czego nie powiedziano.

Dwa te ostatnie głosy: półurzędowy i urzędowy, mają aktualną wartość o tyle na razie, o ile mogą służyć opinii polskiej za przestrogę przed wsłuchiwaniem się w plotki, któremi pewien typ prasy sensacyjnej zalewa swych czytelników. Wszak już po zjeździe cesarzy „telegrafowano" z Warszawy o oświadczeniu księcia Janusza Radziwiłła, iż sprawa polska stoi wyśmienicie, gdyż Niemcy zgodziły się na wszystkie żądania warszawskie, z wyjątkiem obioru króla. Nieprawdziwość tej „sensacyi" — jednej z legionu podobnych — okazuje się dzisiaj w całej pełni, skoro dowiedzieliśmy się, że jeden tylko obiór króla jest kwestyą konkretnie w kwaterze głównej postawioną i postanowioną. Zapiszmy jeszcze związaną z tem koncepcyę „Czasu", który przed paru dniami zaprzeczał wiadomości co do obsadzenia tronu polskiego jako wprost nieprawdopodobnej, dzisiaj zaś w ziszczeniu jej dopatruje się możliwości rozwiązania austro-polskiego.

Ale w takim razie mamy przed sobą nową zupełnie formę koncepcyi austro-polskiej. Jest to forma, w której część „złączonych" Polaków jest objęta obywatelstwem polskiem, część austryackiem; część służy w armii polskiej, część w austryackiej; część płaci podatki do skarbu austryackiego, a część do polskiego. Nikt nie zaprzeczy, że takie rozwiązanie jest w teoryi również możliwe, a treści jego na razie rozbierać nie myślimy, równie jak nie będziemy zajmowali się przyjęciem, jakiegoby projekt taki mógł doznać w Wiedniu i w Budapeszcie.

W każdym razie pozostają w mocy poprzednie wywody „Czasu", który słusznie stwierdził, że „wybór monarchy mógłby być dokonany tylko wtedy, gdyby przedtem stworzono odpowiednie warunki polityczne, jakie każdy monarcha suwerenny musiałby mieć zabezpieczone". W ten sposób zostały ustalone warunki, jakie musiałyby się spełnić przed jakimkolwiek krokiem ze strony warszawskich aktywistów. Że i tam rzecz pojmują podobnie, świadczy komunikat „Monitora Polskiego" o podróży ks. Radziwiłła do kwatery głównej. „Monitor" stwierdza bowiem, że delegaci rządu warszawskiego kandydatów na tron polski nie proponowali. Niemniej propozycya obsadzenia tronu wyszła teraz wyraźnie z ust bar. Buriana, więc aktualnymi stają się wspomniane wyżej warunki, które aktywizm galicyjski niedawno sformułował, a których treść możnaby ująć krótko: uj[illegible] państwa polskiego.

Pobyt ministra.

Dzisiaj zjeżdża do Krakowa bawiący od paru dni w kraju p. minister Galicyi, Dr Gałecki. Odwiedziny te pozwolą nowemu dostojnikowi polskiemu zapoznać się dokładniej ze stanem kraju, który ma prawo do najtroskliwszej ze strony państwa opieki, a spotyka się z czemś wręcz przeciwnem: z obojętnością i zaniedbaniem. Obietnice wszystkich poprzedników rządów nieszczęsnej ery hr. Stuerkgha schodziły na niczem. Jak odbiło się to nie tylko na Galicyi, ale bezpośrednio na państwie, o tem Dr Gałecki z pewnością jest poinformowany. W Wiedniu zapóźno zoryentowano się, że chcąc uczynić Galicyę spichlerzem i spiżarnią Austryi, trzeba dać jej możność, aby swą pracą stworzyła zapasy, a więc trzeba ją odszkodować za niezawinione straty i klęski wojenne i dopomódz, aby choć w części odżyła. Tej pozytywnej pracy rząd wiedeński nie umiał podjąć w należytym zakresie, a za to z całą energią uprawiał robotę negatywną: ogałacanie kraju z zapasów, które były dla ludności niezbędne. To też w końcu okazać się musiało, że najprzemyślniejszo rekwizycye z próżnego nie naleją. Zawinienie rządu centralnego pomściło się na jego własnych zamysłach.

Powołanie Dra Gałeckiego przyjął kraj z niemałą nadzieją. Dotychczasowa działalność jego w ministerstwie skarbu dobrze wróży nie tylko o jego dzielności urzędniczej, ale o zasadach, jakiemi zamierza kierować się w stosunku do interesów kraju. Od energii jego zależy teraz, aby te nadzieje się ziściły. Postulaty ekonomiczne Koła polskiego są znane, a ich skromność pozwala na urzeczywistnienie. Wypłata świadczeń i załatwienie odszkodowań wojennych znajdują się wraz z wydatnem subwencyonowaniem akcyi zapomogowej na pierwszym planie. Dr Gałecki przekona się np. w Krakowie, jak wywiązuje się rząd centralny ze zobowiązań, jakie uroczyście wobec miasta zaciągnął i z tego szczegółu poweźmie miarę postępowania władz wiedeńskich z krajem, który swemi zgliszczami zasłonił monarchię przed inwazyą. Obok innych spraw pozna też Dr Gałecki z autopsyi położenie, w jakiem znajduje się personal przedsiębiorstw państwowych w Galicyi i niezawodnie zastanowi się nad jego losem. Powściągnięcie rekwizycyj i ogładzania kraju przedstawi mu się również jako zadanie pierwszorzędne, gdy ujrzy na miejscu, jak ludność wygląda i czem się żywi, gdy władze centralne kwartałami całymi pozbawiają ją chleba i mąki, które innym krajom spadają regularnie jako przydział należny.

W działaniu swem spotka się p. minister z pomocą wszystkich czynników krajowych, począwszy od p. namiestnika, którego życzliwość i sprawiedliwa ocena potrzeb kraju w niejednym już wypadku położyła tamę biurokratycznej zachłanności w Wiedniu. Koło Polskie, jak i poszczególni posłowie służyć mu będą wyjaśnieniami i wszelkim czynem, jakiego będzie trzeba, zaś moralne poparcie społeczeństwa będzie towarzyszyło jego zamierzeniom z całym naciskiem, jakim opinia rozporządza. Znamy trudności, jakie będzie musiał Dr Gałecki zwalczyć. Wielkość ich podniesie zasługę, jaką będzie przywrócenie krajowi praw odbieranych i zmuszenie, kogo potrzeba, aby przypomniał sobie klęski Galicyi i obowiązek ich załagodzenia.

W dziejach kraju jest do zapisania piękna karta. Nie wątpimy, że Dr Gałecki dołoży wszelkich starań, aby uwiecznić na niej swe nazwisko. Ułatwią mu to talenty i energia, a zwłaszcza znane skądinąd poczucie obowiązku względem kraju. Przyjazd nowego ministra witamy też w radosnem przeświadczeniu, że znajdzie dość siły, aby we współpracy z innymi czynnikami zdobyć dla ciężko doświadczonej Galicyi to, czego jej dotychczas w pełnej mierze odmawiano.

Kilka cyfr o Polsce.

Wobec pogłosek, jakoby państwo polskie miało być utworzone tylko z Królestwa Kongresowego, warto przyjrzeć się porównawczo ewentualnej jego wielkości i sile.

Dawna Rzeczpospolita polska w r. 1772, tj. przed pierwszym rozbiorem obejmowała przeszło 730.000 km. kw.

a wraz z państwem lennem, Kurlandyą, przeszło 760.000 km. kw.

Po pierwszym rozbiorze terytoryum jej wynosiło 520.000 km. kw.

Nawet jeszcze po drugim rozbiorze, gdy tak silnie państwo obcięto, liczyło ono jeszcze koło 200.000 km. kw.

A uważano wówczas, że ono już właściwie istnieć przestało.

Królestwo Kongresowe liczy 123.300 km. kw.

stanowi więc **jedną szóstą** dawnego terytoryum Rzeczypospolitej.

W razie połączenia z Galicyą liczyłoby 201.823 km. kw.

więc mniej więcej tyle, ile liczyła Polska po drugim rozbiorze (z r. 1793), a mniej, niż jedną trzecią części obszaru z przed rozbiorów.

Na tych ziemiach, które należały niegdyś do państwa polskiego, mieszkało przed wojną koło 51 milionów ludności. Na państwo polskie, stworzone z samego Królestwa Kongresowego przypadłaby więc — biorąc jego zaludnienie z przed wojny (13 mil.) — jedna czwarta część z ogółu tej ludności. W razie połączenia z Galicyą państwu polskiemu przypadłaby z ogółu ludności więcej niż jedna trzecia, a mniej niż połowa (21 mil.).

Z Białorusi.

Wileński „Homan" białoruski w artykule wstępnym z d. 13 sierpnia b. r. rozwodzi się nad różnicą, dzielącą „Białoruś wschodnią" od „Białejrusi zachodniej", czyli okupacyę niemiecką nową od tej, która w posiadaniu wojsk cesarskich jest już trzy lata. Informuje, że na wschodzie, w Mińsku, już rozpoczęła się prawdziwa budowa niezależnego białoruskiego państwa, podczas gdy na zachodzie nic podobnego nie istnieje. Natomiast w oświacie ludowej wyprzedziliśmy naszych „wschodnich braci" — pisze „Homan" — „posiadamy bowiem już aż 150 szkół ludowych".

Szkoły te jednak mimo dumy, którą „Homana" napawają, — nie mogą być poczytywane za owoc samodzielnego białoruskiego ruchu narodowego. Są one białoruskiemi bardziej z nazwy i z intencyi ich rodziców chrzestnych, władz niemieckich, niż w swej treści, duchu i kulturze. Białorusini bowiem inteligencyi nie posiadają prawie wcale, t. j. zaledwie garstkę, która niegdyś się grupowała koło wydawnictwa: „Naszej Niwy". Jeden ze współpracowników „Naszej Niwy" p. Łuckiewicz, jest obecnie redaktorem „Homana", pisma subsydyowanego przez władze niemieckie. „Homan" wychodzi w dwóch wydaniach: „Ausgabe A." i „Ausgabe B.", co zaznaczono u góry każnego numeru. Pierwsze jest drukowane czcionkami łacińskiemi, drugie alfabetem rosyjskim. Lud na około Wilna i wogóle prawie, w całej okupacyi pierwszej, tej, która trwała aż do zerwania układów w Brześciu, jest katolickim i przy spisach narodowościowych podaje się za Polaków. Uczniów dla owych „150" cytowanych przez „Homana" szkół, pozyskiwano w sposób przystosowany bardziej do potrzeb chwilowej polityki wojennej, niż odpowiadający życzeniom ludności. Mianowicie szkoły polskie zamykano lub nie pozwalano otwierać a dzieci policyjnie zmuszano do uczęszczania do szkół białoruskich.

Jak wiadomo bowiem polityka niemiecka na Litwie zawsze była skierowana przeciw Polakom i przeciw polskości. Powiadają to wprost oficyalne źródła niemieckie. Niemcy faworyzowali Litwinów, żydów, Białorusinów, — wszystkich kosztem Polaków. Podobnie, jak to widać z ostatnich wiadomości, dzieje się i w okupacyi nowej, Mińszczyźnie. Wynikałoby to choćby z odmówienia poparcia p. Skirmuntowi, z chwilą gdy stanął na czele: „Sekretaryatu białoruskiego", urzędującego w Mińsku. Sam p. Skirmunt, jakkolwiek pochodzi z rodziny szczerze polskiej i ma w rodzinie żyjących gorących patryotów, sam jednak siebie uważa za Białorusina. Jednakże dla władz niemieckich był jeszcze za bardzo polskim. Wśród młodego ruchu białoruskiego, który tam, w Mińsku, dość pospiesznie wyłonił się z chaosu rewolucyjnego, p. Skirmunt reprezentował kierunek umiarkowany. Białoruska grupa bolszewicko-eserowska obecnego sekretaryatu uznać nie chce i pod przewodem p. Woronki tworzy swój własny „rząd".

Prócz Białorusinów w Mińsku władze niemieckie faworyzują nawet Rosyan. Tak np. zwracają byłe kościoły, w czasach popowstaniowych przerobione na cerkwie, teraz czasowo przez księży zajęte — popom prawosławnym. Ostatnimi czasy odbył się zjazd prawosławnego duchowieństwa z całej gubernii, zwołany, za pozwoleniem Niemców, przez miejscowego archijereja. Na zjazd ten nie oficyalnie przybyło kilku przedstawicieli ugrupowań monarchicznych rosyjskich (np. Sawicz, Fernor i inni). Koło tej organizacyi popowsko-monarchicznej zaczynają się grupować rozmaite elementy urzędnicze i wogóle wszystko, na czemby się mogła oprzeć reakcya, nawracająca do l'ancien regime.

Słowem „Białorusin" posługują się teraz także i Rosyanie. Wogóle słowo to stało się jakgdyby czapką-niewidką dla ludzi o różnych tendencyach politycznych. Sprzyja temu fakt, że prawdziwych Białorusinów, inteligencyi, którąby wyszła z ludu białoruskiego, a używała w mowie potocznej i życiu rodzinnym języka według wzoru „Naszej Niwy" i „Homana" tutaj, również jak w Wilnie, niema prawie wcale.

Ze społeczeństwa polskiego najdotkliwiej uczuwa szykany niemieckie prasa polska. Cenzura wykreśla wszystkie wzmianki ogólno polskie, nawet zaczerpnięte z gazet niemieckich, mających debit miejscowy. Również uniemożliwione jest rozpowszechnianie drogą legalną wiadomości zaczerpniętych okazyjnie z gazet rosyjskich, poznańskich czy warszawskich. Wymagania, stawiane prasie są zmienne, niekonsekwentne, dokuczliwe. Administracya niemiecka wogóle nie może posiąść poszanowania w kraju, czemu przeszkadza choćby szeroko stosowany przez urzędników system łapówek.

Ta nieumiejętność administracyi wywołuje powrotną falę anarchii, która prowadzi podziemną swą robotę, w postaci spisków konspiracyjnych, gdzie królują wszechwładni żydzi, a na zewnątrz przejawia się w postaci coraz częstszych objawów bandytyzmu, napadów, grabieży i t. p. — którym wojskowo-policyjne siły niemieckie zaradzić nie potrafią i nie mogą czy też nie chcą.

Kraków, 20 sierpnia 1918 r.

Żydostwo w Łodzi.

Łódź w sierpniu.

(Potęga żydostwa. — Dopiero teraz. — Czterdzieści sześć procent. — Dziewięćdziesiąt pięć procent. — Wpływy aż do Berlina. — Eksport bolszewizmu.)

Społeczeństwo polskie w Łodzi, zbudzone w styczniu r. b. z hypnozy żydowskiej, podejmując walkę z zalewem żydowskim, nie zdawało sobie w całości sprawy z tego, jak trudne zadanie bierze na swe barki. Potęgę żydowską widzieliśmy już na zewnątrz i łamaliśmy ręce nad przyszłością polskości miasta naszego, lecz dopiero teraz możemy sobie przedstawić, a właściwie teraz dopiero poznaliśmy, jak wielką jest ta potęga na wewnątrz, jak rozgałęziona, niby polip o milionach macek, każdą dziedzinę życia trzymająca w swych szponach. Trudna też jest więc i walka z taką potęgą, ale lepsze sfery społeczeństwa polskiego, raz rozpoczynając walkę o odżydzenie miasta — trwają w swych zamierzeniach.

Łódź liczy obecnie 350.000 mieszkańców, w tem żydzi stanowią 46 procent. Lecz nie na cyfrach polegać musimy przy określaniu skali zalewu. Na życiu społecznem, kulturalnem, politycznem nawet. Żydzi tutaj nadają ton główny każdej inicyatywie. Na widowiskach publicznych, na wystawach artystycznych, na odczytach wśród obecnych widzimy zwykle 95 procent żydów! Żydzi rozporządzają też oczywiście silnymi wpływami. I to na każdym kroku — wszędzie. Tym też wpływom zawdzięczać należy interpelacyę, jaką w obronie żydów łódzkich podnieśli w lipcu w parlamencie niemieckim posłowie niez. soc. Noske i Kahan. Jakkolwiek o interpelacyi tej na zewnątrz nic realniejszego wiadomem nie było, to jednak już wkrótce po niej zauważyć się dał pewien wpływ z Berlina na „załagodzenie przeciwieństw polsko-żydowskich".

Między innemi ostrzejszą cokolwiek się stała cenzura łódzkiego „Now. Kuryera", pisma, które podjęło akcyę samoobrony przeciw zalewowi żydowskiemu. Rzeczy, uderzające w t. zw. pięty Achillesowe żydostwa, przetrzymywane są w urzędzie prasowym warszawskim czas jakiś, zanim uzyskają pieczęć „geprüft".

Dodajmy nawiasem, że największą liczbę działaczy żydowsko-bolszewickich w Rosyi, jak to okazuje się, dała Łódź. Raz poraz dowiadujemy się z prasy żydowskiej o uzyskaniu rozwodu jakiegoś dygnitarza lub dyplomaty rosyjsko-bolszewickiego, a rodowód ten zwykle się zaczyna od miasta rodzinnego Łodzi. Niezaszczytna doprawdy rola miasta naszego... Ale żydów to cieszy.

M. S. J.

Odzew biskupa dalmackiego.

X. Dr Mahnić, biskup dyecezyi dalmackiej, rozesłał do pism południowo-słowiańskich jak „Novosti", „Slovenec" i in. odezwę, wystosowaną do Niemców i Węgrów, której ustęp główny brzmi tak:

„Zarzucacie nam, że jesteśmy zdrajcami stanu, ponieważ protestujemy przeciwko krzywdom, wyrządzanym nam, skoro żądamy tylko swych praw. Lecz chcielibyśmy widzieć was, bracia Niemcy i Madziarzy, jakby się w praktyce ujawnił wasz patryotyzm i wasza lojalność dynastyczna, gdyby na waszem ciele narodowem poczęli przeprowadzać podobną operacyę, jaką wy na naszem przeprowadzacie już od stuleci! Co zrobilibyście wy, gdyby wam wasz kraj podzielali na okręgi narodowościowe, jak obecnie w Czechach?

Z waszej strony zwracacie zawsze uwagę na historyczne prawa swego państwa. Ale Czechy taksamo mają swoje prawo historyczne jako samodzielne Królestwo, które pod żadnym względem nie dało się wyprzedzić przez państwo wasze. Przecież cesarz austryacki wcześniej niż węgierskim nazywał się królem czeskim.

Naturalnie, czeskie prawo państwowe pozostało aż dotąd na papierze, podczas gdy wasze zostało skutkiem. I jak przyjęlibyście wy, panowie z „Nowej Austryi", gdyby wam w waszych szkołach wiedeńskich, średnich i narodowych wprowadzili nagle czeski język wykładowy, a waszym dzieciom nie pozwolono mówić po niemiecku? Zrobiłoby to wam tych pół miliona Czechów wiedeńskich temsamem prawem, jakiem wy to robicie Słoweńcom w Tryeście i Gorycyi, gdzie Słoweńców tubylców znajduje się dwa razy więcej od Niemców, lecz nie mają tam nawet jednej jedynej szkoły słoweńskiej!

Jakbyście się zachowali wobec tego, gdyby wam w Wiedniu, Solnogrodzie lub Ty

Folu wysyłali z namiestnictwa urzędowe rozporządzenia wyłącznie w języku czeskim, jak nam się dzieje w niemieckim? W Krainie, gdzie naliczono 95 procent ludności słowieńskiej, mają Słowieńcy tylko jedno gimnazyum, a i to nie jest upaństwowionem. Przeciw naszym interesom założyliście w Tryeście niemiecką szkołę marynarską, pomimo, że całe wybrzeże jest czysto słowiańskie, od Trzycy aż do Kotoru. Również w Karyntyi nie chcecie dać nam naszych narodowych szkół.

Tak, we własnych krajach jesteśmy niewolnikami waszej imperyalistycznej polityki. Zdrajców stanu szukajcie sobie jednak gdzieindziej, nie wśród nas. Wytworzyliście sobie dualizm, który dotychczas sztucznie utrzymujecie, nas zaś systematycznie usiłujecie osłabić na wewnątrz“.

KRONIKA.

CZWARTEK 22 Tymoteusza	Wschód słońca o godz. 4·41 r. Zachód „ „ 6·46 w. Długość dnia godzin 14 m. 07.

Z miasta.

KOPCIUSZEK NARODÓW. Z okazyi przyjazdu ministra Gałeckiego do Krakowa zamieszcza „Nowy Dziennik“ jeremiady z powodu pokrzywdzenia ludności żydowskiej przy odbudowie Galicyi. W artykule „O odbudowę kraju“ wykazaliśmy — pisze — na podstawie cyfr i faktów pokrzywdzenie ludności żydowskiej przy „odbudowie“ Galicyi. Z galicyjskich zakładów kredytowych rzadko kiedy żyd dostanie pożyczkę. Centrala odbudowy tylko w niedostatecznej mierze uwzględnia żydowskie interesy gospodarcze, czego przyczyną w pierwszym rzędzie brak kompletny reprezentantów ludności żydowskiej w „komitetach odbudowy“, poza tem tradycyjny asemityzm biurokracyi galicyjskiej“.

„A nędza i proletaryzacya szerzy się wśród mas żydowskich w zastraszający sposób. „Oficyalni przedstawiciele“ milionowej ludności żydowskiej nie śmią teraz milczeć“.

Dziwnie brzmią te skargi, widząc zupełne zażydzenie Gal. Wojennego Zakładu kredytowego miejskiego, rozdzielającego pożyczki. Faworyzacyi, jaką się cieszą w sekcyi III C. O. G., a o innych śpiących dla ogółu sekcyach, jak rolniczej i budowlanej, chyba nie może być mowy. Widząc owładnięcie przez żydów wszelkich central, które opanowały handel i rozdział towarów, komisyonerstwa przy wykupnie zboża, ziemniaków i wszelkich artykułów żywności, wszelkie centrale cukrowe, tłuszczowe, których dziesiątki działa, lud żydowski w swym organie opłakuje krzywdy, jakie mu się dzieją, nazywając się „Kopciuszkiem narodów“, i biada, że „niszczeje siła ludu żydowskiego“.

Z OPERY komunikują nam: Dzisiaj po raz czwarty „Trubadur“ z przedostatnim występem p. Zbcińskiej-Ruszkowskiej. Znakomita śpiewaczka kończy swą gościnę, uwieńczoną wielkim sukcesem, w niedzielę 25 b. m. również w „Trubadurze“. — W piątek po raz pierwszy w sezonie „Opowieści Hoffmana“ pod kierunkiem B. Wallek-Walewskiego. W przedstawieniu tem zaczyna drugą seryę występów p. M. Pilarz-Mokrzycka, idealna interpretatorka Antonii. Olimpię śpiewa p. S. Argasińska, Giuliettę p. Szafrańska, Hoffmana p. Lubieniecki, Niclasa p. Jaworzyńska. Coppeliusa, Dapertutta i Miracole p. Ludwig. W sobotę po raz piąty „Carmen“.

O REGULACYĘ PŁAC NAUCZYCIELI LUDOWYCH. Sprawa polepszenia bytu nauczycieli ludowych jest przedmiotem obrad zjazdu, odbywającego się dzisiaj w naszem mieście. Na zjeździe tym omawianą będzie także ankieta, jaką zorganizował naczelny zarząd Związku nauczycielstwa ludowego w sprawie przeprowadzenia polepszenia płac nauczycieli przez sam Wydział krajowy w zastępstwie Sejmu. Na rozesłany w tej sprawie kwestyonaryusz odpowiedzieli prawie wszyscy posłowie i prócz jednego, oświadczyli zgodnie, iż Wydział kraj. taką regulacyę powinien przeprowadzić.

ZGROMADZENIE MUNDANTEK odbyło się przed kilku dniami w sali Związku urzędników prywatnych Na zebraniu tem uchwalono postawić szereg żądań w sprawie polepszenia położenia materyalnego mundantek, mianowicie uregulowania płacy w granicach od 150 do 450 koron, przyznania dodatku drożyźnianego w wysokości 100 kor., dodatku na obuwie 50 kor., 6 godzin pracy, czterotygodniowego urlopu, oraz postawiono szereg żądań organizacyjnych. Żądania te zostaną przedłożone Izbie adwokackiej i notaryalnej z terminem załatwienia do 1 września b. r. Na wypadek, gdyby odpowiedź, pomimo rzeczywiście skromnych, jak na dzisiejsze czasy, żądań, była nieprzychylna, uchwalono zawiesić pracę. Obecni na zebraniu reprezentanci kandydatów adwokackich odczytali uchwałę, powziętą na ogólnem zebraniu kandydatów adwokackich, odbytem dnia 18 b. m., solidaryzującą się najzupełniej z akcyą mundantek i postanawiającą w razie dojścia do strajku mundantek, solidarne porzucenie pracy także przez kandydatów adwokackich.

Kierownictwo całej akcyi i zastępowanie przy pertraktacyach z Izbą adwokacką i notaryalną, powierzyło zgromadzenie jednomyślnie Związkowi urzędników i urzędniczek prywatnych.

Z MIASTA. Mam znajomego, który zajmuje się tak zwanym „handlem wolnym czyli... paskarstwem. Spotkałem go onegdaj w kawiarni i rozmowa, rzecz prosta, zeszła na najaktualniejszy temat, mianowicie wzrastające ogładzanie Krakowa. Mój znajomy długą chwilę przysłuchiwał się moim żalom, uśmiechając się pod wąsem. Wreszcie pochylił się ku mnie i z tajemniczą miną szepnął mi: „Twierdzisz, że niema towaru? Jak mnie nie zdradzisz, pokażę ci listę tego, co w tej chwili można nabyć u naszych paskarzy“. Mówiąc to, wyjął z kieszeni notatnik i zaczął mi po cichu czytać: „2 wagony słomy, 6 wagonów kapusty, 3 wagony zboża, 120 kół automobilowych z gumy, 2 wagony słoniny, 10 tys. butelek koniaku, 170 par bucików, 100 kg. sacharyny, 2 wagony zapałek i t. d. i t. d.“. Lista ta ciągnęła się dobre 10 minut. Słuchałem zdumiony. „Ależ człowiecze, to cały majątek!“ — wykrzyknąłem wreszcie — „tem możnaby zaprowiantować pół Krakowa! Któż to kupi? Dlaczego tego nie kupują nasze instytucye, które jeść nam dać mają“? Mój znajomy wzruszył lekceważąco ramionami: „Oni? A cóż oni mogą dać zarobić“? Tak — pomyślałem sobie — oni zarobić nie dadzą, ale za to towar pójdzie zwykłą drogą na... zachód.

NA CHWAŁĘ NASZYCH PIEKARZY. Chemiczny zakład badania artykułów żywnościowych w Lipsku podczas badania zawartości „chleba“, znalazł w nim mysz, watę, lysol, papier, drzewo, słomę, gips, kredę, drzazgi i piasek. Chleb, wypiekany w pewnej wielkiej piekarni, zawierał ponadto grynszpan.

Zagranica w niejednem nas wyprzedza i przewyższa. Na chwałę jednak naszych piekarzy godzi się zanotować, że nie dali się prześcignąć piekarzom lipskim. Przeciwnie, w naszym chlebie można znaleźć jeszcze wiele składników, których w chlebie „lipskim“ nie znaleziono. A więc: szkło, gwoździe, karakony, wreszcie — jak doniósł wczoraj jeden z dzienników krakowskich — szczurzy ogon. Jeżeli tak zwane „kontrolne organa“ nie będą i nadal bróździć naszym panom piekarzom w ich pracy, możemy być pewni, że długo jeszcze będziemy się cieszyli tak doskonałym chlebem. Przełożeństwo Cechu piekarskiego może być dumne ze swych członków.

LISTY DO AMERYKI. Jak wiadomo, przebywającym w Stanach Zjednoczonych obywatelom monarchii austro-węgierskiej zakazano wysyłania i przyjmowania listów z Austro-Węgier. Obecnie donosi „Polit. Korr.“, że rząd Stanów Zjednoczonych dozwolił na wymianę listów między przebywającymi na wolnej stopie w Ameryce obywatelami austro-węgierskimi a ich rodzinami w Austro-Węgrzech; za pośrednictwem amerykańskiego Czerw. Krzyża. Listy mogą omawiać tylko sprawy czysto osobiste i rodzinne i nie mogą zawierać więcej jak 20 słów. W Austryi pośredniczy w wysyłaniu takich listów: „Zentralnachweisbureau, Auskunftstelle für Kriegsgefangene Abt. L. Wien I. Brendtstätte 9“.

Z Polski i ze świata.

HOŁD ZASŁUDZE. Z Warszawy donoszą: Przedstawiciele polskiego komitetu opieki nad jeńcami w osobach prezesa mecenasa Olszewskiego, p. Pepłowskiej i p. Seydla, ofiarowali mecenasowi Osuchowskiemu jednodniówkę, złożoną z utworów jeńców-Polaków, wydaną przez komitet, z następującą dedykacyą: „Mecenasowi Osuchowskiemu, wielkiemu jałmużnikowi ojczyzny, który w ciężkiej epoce ucisku narodowego dźwigał na swych barkach oświatę kraju, w latach klęsk wojny ratował setki tysięcy rodaków od śmierci głodowej, zawsze wysoko trzymając sztandar umiłowanej ojczyzny i swym przykładem budząc inne serca do ofiarności, w hołdzie najwyższym tę pamiątkę pracy wspólnej w obronie życia jeńców składa polski Komitet opieki nad jeńcami“. — P. Olszewski w gorącem przemówieniu podnosił zasługi dla jeńców mecenasa Osuchowskiego, który zasilał obozy licznemi przesyłkami żywności z krajów neutralnych.

POMNIK KOŚCIUSZKI W OTWOCKU. Dzienniki warszawskie donoszą: W niedzielę odbyło się w Otwocku odsłonięcie pomnika Kościuszki w Alei imienia bohatera. Obchód uroczysty zespolił ludność miejscową z okoliczną. Warszawa była reprezentowana przez delegacye „Lutni“, Wioślarzy“, Tow. gimnastycznych, przedstawicieli prasy, członków Koła dramatycznego, „Drużyny śpiewaczej“ i Tow. pracowników handlowych. Uroczystość rozpoczęła się od nabożeństwa, celebrowanego przez proboszcza z Karczewia, ks. Pogorzelskiego, w asyście. Kazanie, pełne patryotycznych zwrotów, wygłosił proboszcz miejscowy, ks. Wyżykowski. Po nabożeństwie odbył się wspaniały pochód pod pomnik, gdzie wygłosili mowy: burmistrz Wróblewski i radny Zbikowski. Orkiestra strażacka odegrała „Boże Ojcze!“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, a Chór dozoru szkolnego odśpiewał mazurka Dąbrowskiego. Wieczorem członkowie Koła dramatycznego Tow. pracowników handlowych i przemysłowych, z udziałem młodocianych amatorów miejscowych, odegrali w domu ludowym, a następnie w sali Tow. „Spójnia“, jednoaktówkę W. Dzierżanowskiego „Kościuszko wśród ludu“.

„Pomnik jest dziełem rzeźbiarza Stanisława Pawlaka. Przedstawia popiersie bohatera w krakusce na głowie. Na podstawie kolumny napis: „Tadeuszowi Kościuszce w setną rocznicę zgonu 15/X 1917“. Po drugiej stronie pomnika plakieta — z widokiem wiejskim, sztandarem, kosami, wschodzącem słońcem i napisem: „Bojownikowi za wolność, całość i niepodległość“.

ZŁE WIEŚCI Z PODKARPACIA. Z Kołomyi donoszą: Na Podkarpaciu w okolicy Słobody Rungórskiej spadł silny grad, który dokonał zupełnego spustoszenia w zbożu jeszcze dojrzewającem, kukurudzy, ziemniakach i owocach. Czego nie zniszczył mróz i posucha, dokonał grad. W wezbranym potoku górskim, przepływającym przez wieś Rungóry, utonęło troje dzieci, pasących bydło. Z powodu ciągłych deszczów zebrane już gdzieniegdzie zboże porasta w półkopkach. Sianokosy nie dopisały zupełnie, słowem nędza grozi ludności. Grad okrył tak grubą warstwą zbocza gór, że przez kilka godzin wyglądały, jakby ośnieżone.

TĘPIENIE LASÓW WOŁYŃSKICH. „Głos Ziemi Chełmskiej“ zamieszcza korespondencyę, przedstawiającą stan wołyńskich lasów w rozpacliwem świetle. W ciszy borów bezustannie huczą maszyny i stukają siekiery. Powstał w borach szereg osad fabrycznych, tartaków, smolarni, kolejek i dróg, wykładanych sosnowymi pniami. Po Bugu płyną bezustannie tratwy, unosząc polskie lasy z wodą. Przy wyrębie lasów pracują tysiące jeńców, których pilnują Niemcy, Węgrzy, Czesi i Rusini. Oprócz wyrębywania, na wielkich przestrzeniach usychają drzewa, obdarte z kory dla zbierania z nich żywicy. System ten, stosowany w dalszym ciągu, doprowadzi do zupełnego wytrzebienia lasów.

ZŁODZIEJSTWO W TRAMWAJACH KWITNIE. Pod takim tytułem donosi „Kuryer Lwowski“ o licznych kradzieżach, jakie tam są stale spełniane w tramwajach. Onegdaj, przy panującym z powodu niepogody ścisku, skradziono w tramwajach kilka portfeli na ogólną kwotę około 8000 koron. Wraz z pieniędzmi zostały też skradzione niektórym poszkodowanym ważne dokumenty.

ŚMIERTELNOŚĆ W LUBLINIE. Z Lublina donoszą: Ogłoszona w tych dniach statystyka urodzin i zgonów za miesiąc czerwiec stwierdza, że liczba urodzin w tym miesiącu wynosiła 216, podczas gdy liczba zgonów 247! Nadwyżka zgonów więc 29, nie licząc tego, że między urodzonemi dziećmi 11 przyszło na świat bez życia. Są to cyfry zastraszające, zważywszy, że zjawisko ubytku ludności miejskiej w Polsce jest powszechne.

PUCHLIZNA GŁODOWA W CZECHACH. Pisma czeskie podają statystyczne daty szerzącej się coraz bardziej w Czechach, zwłaszcza w okręgu liberzeckim, puchlizny głodowej. W okręgu liberzeckim było w czerwcu 809 wypadków puchlizny głodowej, z tego 5 śmiertelnych, w miesiącu lipcu 1500 wypadków, z tego 30 śmiertelnych.

BANDYCKI NAPAD NA POCIĄG. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Banda, złożona z 10 rabusiów kolejowych, zatrzymała pociąg towarowy, jadący z Wiednia do Floridsdorfu. Kilku rabusiów zmusiło maszynistę do zatrzymania pociągu, inni zaś rozbili dwa wagony kolejowe i zaczęli rabować znajdujące się w nich towary. Na szczęście nadszedł patrol żołnierzy policyjnych, na widok którego rabusie uciekli. Sześciu z nich zdołała policya ująć.

800.000 DONIESIEŃ przeciwko lichwiarzom żywnościowym wpłynęło na Węgrzech w roku 1917 — jak podaje węgierskie ministerstwo spraw wewnętrznych. Dodać należy, że tylko 10 proc. ze skazanych lichwiarzy wniosło odwołanie od wyroku, z czego wynika, że 720.000 przyjęło wyroki, oczywiście bardzo łagodne.

LUDNOŚĆ PETERSBURGA. Pet. Agencya telegr. donosi z Petersburga: Skończono spis ludności. Wedle danych, zebranych wynosi ludność Petersburga 1,417.000 głów, t. j. o milion mniej, niż przed półtora rokiem. To zmniejszenie liczby ludności pochodzi częściowo z tego powodu, że burżuazya uciekła na Ukrainę, na Sybir i do Finlandyi, że wywieziono szereg fabryk w głąb Rosyi, że wreszcie śmiertelność poczyniła znaczne spustoszenia.

„PENSYONAT OBŻARTUCHÓW“ W BERLINIE. Jak donosi „Berliner Tageblatt“, znajduje się w Berlinie około 3000 pensyonatów, które są przepełnione do ostatniego miejsca. Niektóre z nich pobierają — jak zeznała jedna z przesłuchiwanych właścicielek — dziennie 120—200 marek. Klientelę tych luksusowych pensoynatów stanowią dorobkiewicze wojenni, którzy nie liczą się z wydatkami, byle tylko zaspokoić swe żołądki najwybredniejszemi potrawami. Zwłaszcza jeden z pensyonatów, znany w kołach paskarskich pod nazwą „Pensyonat obżartuchów“, pobierał niebywałe ceny, nazywając swe przedsiębiorstwo szumnie „Lecznicą dla potrzebujących odpoczynku“. Przytem odbywały się tam zabawy, oraz uprawiano „dla odpoczynku“ gry hazardowe. Przemysłowymi przedsiębiorcami zajęły się władze.

ZAMORDOWANIE DAMY DWORU. Ze Sztokholmu donoszą, że b. dama dworska carowej, Chitrowa, która miała największy wpływ na carową, a która z rozkazu Kiereńskiego zamknięta została w twierdzy petropawłowskiej za przygotowywanie do ucieczki rodziny carskiej z Tobolska, została zamordowana.

IDEAŁ PRUSKIEGO ŻOŁNIERZA. W Helsingforsie, w Finlandyi, wychodzi niemiecka gazeta półurzędowa „Soumi-Finland“. W numerze 80 tego pisma umieszczono artykuł p. t. „Soldatenideal“. Autor artykułu wyobraża sobie ideał żołnierza w sposób następujący: „Między żołnierzem a jego przełożonym istnieje straszliwa przepaść, a zwłaszcza między rekrutem a jego zwierzchnikiem. Ten ostatni ma zawsze słuszność — rekrut nigdy. Zadanie żołnierza polega na posłuszeństwie rozkazom przełożonych. Ślepo i bez namysłu ma żołnierz wykonać rozkaz. Żołnierz nie może nawet niczego chcieć, ani życzyć sobie, jest bowiem podporządkowanym woli zwierzchnika. Żołnierz nie powinien mówić, ani myśleć, gdyż musi działać na komendę swego przełożonego. Rekrut nie jest człowiekiem; dopiero pod komendą swego przełożonego przetwarza się w jestestwo ludzkie. Jak robak w prochu musi najpierw leżeć i słyszeć dokoła swej głowy świst knuta; dopiero po upływie tygodni i miesięcy łąska przełożonego podnosi go z tego prochu, myje i odziewa, robiąc z niego człowieka i żołnierza. Przełożony jest dla żołnierza cudownem zwierciadłem, jego obraz nie może wykazywać żadnego błędu. Przełożony jest Panem Bogiem żołnierza. Panem Bogiem, do którego nie potrzebuje się modlić, ale którego boskie rozkazy powinien respektować i wykonywać. Bóg żołnierza nie jest nigdy zadowolony i nigdy nie dziękuje za dokonane czyny, ale srogą jest jego kara za nieposłuszeństwo. Albowiem w rękach przełożonego jest klucz od ziemskiego piekła“.

LICYTACYA KRÓLESWKICH AUTOGRAFÓW. W Londynie przed niedawnym czasem wystawiono na sprzedaż zbiór cennych historycznych autografów, zebranych przez Alfreda Hartissona. Najwyższą cenę osiągnął list Napoleona do Ludwika XVIII z 6 września 1800 roku. Za list ten zapłacono 8700 koron. List Napoleona do Józefiny z 28 sierpnia 1803 przyniósł 300 koron. List Maryi Stuart do ks. Guise, datowany z sierpnia 1557, sprzedano za 6900 koron., drugi list nieszczęśliwej królowej do Henryka III, osiągnął cenę 7800 koron.

SPRZEDAŻ POMNIKA ZA ŚRODKI ŻYWNOŚCI. Finlandzka gazeta „Wybergs Nyheter“ podaje, że istnieje zamiar sprzedania Niemcom pomnika Piotra Wielkiego, wystawionego z bronzu, w roku 1910. Pomnik waży 48 tysięcy kilogramów. Niemcy ofiarują rzekomo Wyborgowi za ten pomnik środki żywności.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. W kościele św. Jana w Krakowie odbył się w dniu 19 b. m. ślub panny Aliny Paszkowskiej, córki ś. p. Marcelego i Wandy z Chwalibogowskich Paszkowskich, z panem Drem Antonim Surowcem.

WPISY na rok szkol. 1918/19 do XXVI szkoły 4-klasowej pospol. męskiej im. St. Jachowicza będą się odbywały w dniach: 29, 30 i 31 sierpnia b. r. od godz. 9 do 12 w południe w budynku szkolnym przy pl. Matejki 11 (Kleparz), do którego szkoła ta obecnie została przeniesioną.

ŁAZNIA LUDOWA, przy ul. Karmelickiej l. 49, otwartą będzie we czwartek popołudniu, w piątek i sobotę przez cały dzień.

PAKIETY DO JEŃCÓW W ROSYI. Dyrakcya poczt donosi, że odtąd mogą być posyłane do jeńców wojennych austryacko-węgierskich w Rosyi pakiety pocztowe w drodze przez Niemcy, jednakowoż tylko na własne ryzyko nadawcy. Przytem zwraca Dyrakcya poczt uwagę, że ze względu na niepewność ruchu pocztowego w Rosyi i z powodu częstej zmiany miejsca postoju jeńców w Rosyi na pewne nadejście posyłek do miejsca przeznaczenia liczyć nie można.

NEKROLOGIA.

Dnia 14 b. m. zmarł w Podgórzu, w 75 roku życia Władysław Szalski, emer. kontrolor pocztowy. Jako 9-letnie dziecko omal nie padł ofiarą rozbestwionych chłopów w Swoszowicach, gdzie ojciec zmarłego był kierownikiem huty siarczanej. Po ukończeniu instytutu technicznego w Krakowie, był leśniczym rządowym w Niepołomicach. W roku 1863 wspierał gorliwie powstanie pomocą materyalną i ułatwieniem przeprawy przez Wisłę.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 22 b. m.: „Trubadur“
Piątek 23 b. m.: „Opowieści Hofmana“.
Sobota 24 b. m.: „Carmen“.

Humor i satyra.

Przysłowia paskarzy.

Wiedzą sąsiedzi, za co kto siedzi.
Niema tego złego, coby komu na dobre nie wyszło.
Ręka rękę daje...
Nie sieją, nie orzą, a wywożą.
Dłuższy pasek, niż zapasek.
Wszystkie drogi prowadzą do Berlina.
Co masz sprzedać dzisiaj, sprzedaj jutro; co masz kupić jutro, kup dzisiaj.
Zdzieraj z bliźniego.
Dla siebie samego.
Korona do korony, a będzie szóstka!

(„Szczutek“).

Czecho-Słowacy.

Korespondent „Berliner Tageblattu“, Hanns Vorst, przebywający w Moskwie, tak przedstawia organizacyę i zakres działania wojsk czecho-słowackich:

Korpus czecho-słowacki wynosił pierwotnie około 75.000 ludzi, dziś dochodzi do siły 300.000 ludzi. Siły sowietów, które z nim mają się zmagać na razie liczby tej nie osiągnęły, ale nowe posiłki są ustawicznie w drodze. Siła Czecho-Słowaków tkwi nadto w tem, że mają oni wyższość kawaleryi.

Czecho-Słowacy opanowują obecnie środkowy bieg Wołgi z miastami Syzrań, Samara i Synbirsk, w kierunku południowo-wschodnim udało się im uzyskać połączenie z wojskami Dutowa, operującemi wzdłuż linii Samara — Orenburg; wojska Dutowa stoją na wschód i południe od Uralska.

Przeciwko wojskom czecho-słowackim skoncentrowanym nad środkową Wołgą operują trzy armie bolszewickie, jedna południowa opiera się na linii kolejowej Sarato—Uralsk i operuje w kierunku miasta Syzrań. Armia zachodnia stoi na zachód od węzłowego punktu Inzar i ma za zadanie przez okrążenie Synbirska połączyć się z armią północną, operującą z obu stron Wołgi.

W rękach Czecho-Słowaków jest cała sieć kolejowa łącząca Europę ze Syberyą. Z Czelabińska rozszerzały się na wszystkie strony ruchy wojsk Czecho-Słowaków, zmierzające do opanowania linii kolejowych. Czecho-Słowacy są obecnie panami, zarówno na linii południowej syberyjskiej, która idzie ze Syzrania i Samary do Omska, jak również i północnej prowadzącej z Permu poprzez Jekaterynburg także do Omska, a także i linia łącząca te dwie arterye komunikacyjne jest w ich rękach.

W Syberyi zachodniej główną siedzibą Czecho-Słowaków, oraz przeciwbolszewickiego, syberyjskiego rządu jest Omsk, punkt węzłowy z którego wychodzi syberyjska kolej do Władywostoku. Władywostok był w rękach Czechów jeszcze przed rozpoczęciem właściwego powstania.

Ponieważ transporty czecho-słowackie w kierunku ku Władywostokowi od początku powstania były w pełnym toku, przyjąć należy, że i w Syberyi wschodniej oddziały czecho-słowackie są porozdzielane wzdłuż linii kolejowej, choć głównych punktów w rękach swych nie mają. Przyjąć w każdym razie należy, że na wypadek interwencyi japońskiej, ułatwi to znacznie opanowanie kolei syberyjskiej.

Z przedstawionych faktów wysnuwa Vorst poważne konsekwencye dla rządu sowietów i sądzi, że rząd ten bardzo poważnie jest obecnie zagrożony. Zarówno bezpośrednio przez militarne sukcesy Czecho-Słowaków, jak także i pośrednio przez to, że utrudniają oni aprowizacyę Rosyi, albowiem zapasy zachodnio-syberyjskie zboża są odcięte od Rosyi. Niemniej ważnym jest moment czysto moralny: sukcesy Czecho-Słowaków stanowią podnietę dla wszelkich ruchów kontrrewolucyjnych. Tem się tłumaczą ciągłe nowe powstania w rosyjskich miastach, jak Niżnym Nowogrodzie i Saratowie. Wskutek ruchu czecho-słowackiego siły wojskowe bolszewików tak są zajęte, że ruch Krasnowa w obszarze Donu mógł wszcząć się na nowo i rozszerzyć się na obszar kubański. Również w Turkiestanie wybuchły poważne powstania.

Najważniejszą konsekwencyą ruchu czecho-słowackiego jest fakt, że stanowi on wodę na młyn ententy, która z wszystkich tych ogniw stwarza wielki ruch zmierzający do odnowienia frontu przeciw Niemcom. Tem się więc tłumaczy, że rząd sowietów uważa zwalczania Czecho-Słowaków za sprawę życia i śmierci, lecz zbyt późno się w całej sytuacyi zoryentował.

Nauka, literatura, sztuka.

„ECHO TATRZAŃSKIE“. Pod takim tytułem zacznie niebawem wychodzić na Podhalu nowy dwutygodnik. Mając na celu popieranie rozwoju uzdrowisk i letnisk polskich, poświęcony będzie przytem pięknu Tatr, oraz literaturze i sztuce podhalańskiej. Będzie to bowiem organ literatów i artystów Podhala, do których należą: K. Tetmajer, W. Orkan, Jedlicz, Brzega, Kantor, Stopka; Gwiżdż, Galica i t. d. Dział ilustracyjny obejmie prof. Turek, taternictwo Zaruski, dział etnograficzny Kantor. Do grona współpracowników będą należeli prócz tego wybitni literaci polscy. Naczelnym redaktorem będzie Podhalanin, prof. Zygmunt Lubertowicz.

Wiadomości gospodarcze.

ODDZIAŁ WARSZ. BANKU HANDLOWEGO W KIELCACH. Bank handlowy w Warszawie otworzył swój oddział w Kielcach, który poza zwykłemi operacyami bankowemi będzie okazywał pomoc w finansowaniu Towarzystw akcyjnych i przemysłowych. Władze Banku kierują się tem przekonaniem, że bogactwa naturalne ziemi kieleckiej, nadające się do prawidłowej eksploatacyi i bezwątpienia zużytkowane zostaną dla celów przemysłu polskiego.

ZWIĄZEK HANDLOWY STOW. BUDOW. W LUBLINIE. Przed paroma tygodniami odbył się w Radomiu zjazd delegatów Stowarzyszeń budowlanych, celem zorganizowania Związku handlowego. Zjazd jednomyślnie uchwalił w sprawie planu działalności Związku: Zakupywanie materyałów budowlanych bezpośrednio od wytwórców w dużych partyach i dostarczanie członkom Stowarzyszeń. Popieranie rozwoju i ułatwianie zakładania wytwórni. Kierowanie wytwórni i prowadzenie na swój rachunek. Przystępowanie do spółki z wytwórcami. Nabywanie i budowanie własnych wytwórni. Nabywanie porębi leśnych i dostarczanie drzewa w stanie obrobionym. Wydzierżawienie lub nabycie tartaku i stolarni do wyrobu drzwi, okien i t. p. Utworzenie betoniarni z wysyłaniem wykwalifikowanych majstrów do poszczególnych Stowarzyszeń, w celu wyrobu dachówek na miejscu. Zakładanie w poszczególnych Stowarzyszeniach składów. Koszt urządzenia składu na rachunek Stowarzyszenia, koszt utrzymania kierownika do połowy ze Związkiem. Towary dostarczać będzie Związek na warunkach komisowych z tem, że Stowarzyszenia bę-

ó miały prawo przejąć składy na własność. Składy takie będą pod stałą kontrolą Związku. Związek ma prowadzić handel następującymi materyałami: drzewo, okna, drzwi, okucia do drzwi i okien, wapno, cement, pokrycia dachów, jako to: dachówki wypalane, cementowe, azbestowo-cementowe, ruberoidy, papę, smolowiec, gwoździe, żelastwo, płyty kuchenne, drzwiczki i okucia do pieców, kafle, szkło, farby, meble i wszelkie inne materyały budowlane. Budżet Związku przyjęto w wysokości od 150.000 koron do 300.000 koron. Upoważniono Radę nadzorczą Związku do dysponowania kredytem w wysokości 10.000.000 koron.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 22 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 21 sierpnia:

Koło Nervesa włoskie oddziały wywiadowcze usiłowały przedostać się na wschodni brzeg Piave. Starto je. Poza tem kilkakrotnie walka artyleryi.

W Albanii nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 22 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 21 sierpnia:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego ks. Ruprechta. Koło Nieuve—Berquin—Merville i na południe od Lys nasze oddziały piechoty pozostawione na polu przed naszemi nowemi pozycyami odparły kilkakrotne natarcia nieprzyjacielskie i ataki częściowe. Karabiny maszynowe i artylerya zadały przy tem nieprzyjacielowi dotkliwe straty. Walki piechoty po obu stronach Scarpy i na północ od Ancre.

Grupa wojsk generała pułkownika Boehna. Na północny zachód od Roye dywizya, która znajduje się od dnia 9 sierpnia w środkowym punkcie walki, złożona z pułków rezerwowych gwardyi i rezerwowych pułków saskich, odparła ponowne silne ataki nieprzyjaciela. Wykonawszy sama wypad do linii nieprzyjacielskich przywiodła ona jeńców. Między Avre a Oise po południu wzmogła się walka artyleryi do wielkiej siły. Po obu stronach Crageaumesnil, na północ i na południe od Lasigny i na wzgórzach na południowy zachód od Noyon wykonał nieprzyjaciel kilka gwałtownych ataków. Złamały się one w naszym ogniu, względnie odparto je przeciwnatarciem. Na polu bitwy między Ancre a Avre wedle doniesień naszych wojsk od dnia 8 sierpnia działanie naszej broni zniszczyło więcej niż 500 wozów pancernych.

Między Oise a Aisne nastąpiła wczoraj oczekiwana od kilku dni ponowna próba nieprzyjaciela przełamania się. Po silnem wzmożeniu ognia zaatakowali czarni i biali Francuzi wcześnie rano w głębokich szeregach, poparci przez liczne wozy pancerne, na froncie szerokości 25 klm. Wtargnęli oni miejscami do naszych położonych na przedzie linii. Koło południa był złamany pierwszy szturm nieprzyjaciela w stanowiskach bojowych naszej piechoty na linii Ellepont, na południe od Blairancourt—Vezatonin—Pommieres. Silny przeciwatak pułków niemieckich strzelców odrzucił nieprzyjaciela, który parł w kierunku grzbietu Juvigny, odpierając go w kierunku Bieuxy. Aż do późnego wieczora kontynuowali Francuzi swe zacięte ataki. Złamały się one na całym froncie w ogniu naszej artyleryi, częściowo zaś od naszych przeciwataków. Próby nieprzyjaciela przełamania się, wykonane przy najbezwzględniejszem użyciu sił, nie udały się pierwszego dnia bitwy wśród najcięższych strat nieprzyjaciela.

Lotnicy bojowi brali skuteczny udział w odpieraniu ataków. Wzniósłszy się w nocy eskadry nasze zaatakowały skutecznie bombami i karabinami maszynowymi gromadzonego gęsto w obszarze ataku nieprzyjaciela, jak niemniej w miejscowościach i na drogach.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. Kor. Wieczór. We Flandryi miejscowe walki na zachód od Kemmel. Na północ od Ancry silne ataki angielskie, podjęte na szerokim froncie w kierunku Bapaume załamały się wśród ciężkich strat. Ponowna próba Francuzów przełamania linii między Oisą a Aisną nie udała się.

Pierwszy dzień nowej ofenzywy.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Na północ od Avre odparto w zupełności i krwawo silny francuski atak tankowy po obu stronach drogi Roye—Amiens. Między Oise a Avre przez dzień gwałtowna walka artyleryi, po której na licznych miejscach nastąpiły silne ataki częściowe. Nie udały się one, przyczem nieprzyjaciel poniósł wielkie straty od naszego ognia. Między Oise a Aisne ponowna próba Francuzów przełamania się, rozpoczęta o godzinie 7 rano, zasilana następnie coraz to nowemi siłami i tankami, załamała się do wieczora w naszych stanowiskach piechoty. Dzień 20 sierpnia jest znów dniem zupełnego niemieckiego sukcesu obronnego.

Ofenzywa angielska.

Londyn. B. kor. Reuter. Generał Haig donosi: Dziś o 4 min. 55 rano zaatakowaliśmy na szerokim froncie na północ od Ancry nieprzyjaciela. Według nadeszłych wiadomości wojska nasze robią zadowalające postępy.

Londyn. B. kor. Sprawozdanie wojenne z 21 rano: O 4 min. 55 rano zaatakowaliśmy nieprzyjaciela na szerokim froncie na północ od Ancry. Ataki nieprzyjacielskie na nowe nasze stanowiska na południe i północ od Scarpy odparliśmy zupełnie. Poprawiliśmy nasze stanowiska w pobliżu Fampoux. Wysunęliśmy nasze linie między Festubert a rzeką Lawe nieco naprzód. Zajęliśmy Le Touret i dokonaliśmy skutecznego lokalnego ataku na froncie jedną milę szerokim. W odcinku Locre osiągnięto wszystkie wytknięte cele i wzięto jeńców.

AKCYA III. ARMII ANGIELSKIEJ.

Londyn. B. kor. Reuter donosi, że trzecia armia na froncie szerokości 9 mil bez przygotowania artyleryjskiego zaatakowała Niemców zupełnie niespodziewanie. Zdobyto Courcelle i Achiet.

KOMUNIKAT FRANCUSKI.

Wiedeń. B. kor. Biuletyn francuski z 21 b. m. po południu. W nocy sytuacya między Oisą a Aisną była niezmieniona. Nieprzyjaciel nie próbował kontrataku. Dziś rano wojska nasze posunęły się naprzód na całym froncie. W ręce nasze wpadły Cerlepont i Cuts. Po zaciętych walkach zdobyliśmy teren na zachód od Lassigny. W Szampanii odparliśmy ataki nieprzyjaciela.

ANGIELSKIE ATAKI LOTNICZE.

Londyn. B. kor. Reuter. Admiralicya donosi: Między 15 a 18 sierpnia nasze siły bojowe lotnicze rzuciły 16 tonn bomb na różne urządzenia wojskowe i nieprzyjacielskie okręty w Bruegge, Seebruegge i Ostendzie.

POŁOŻENIE WOJENNE.

Ubiegły dzień pozostawał pod znakiem ofenzywy na całym prawie froncie zachodnim od Ypres aż po Soissons. Francuzi znowu przesunęli swoje centrum ataku, wybierając do tego odcinek między Oisą a Soissons. Uderzenie to skierowane jest w stronę Laon i ma na celu zwinięcie frontu niemieckiego nad Vesle, ewentualnie odchylenie go do dawnych pozycyi na Chemin des Dames. Przełamanie frontu niemieckiego w tem miejscu, które zarazem jest środkiem nowego frontu niemieckiego między Roye a Reims, zagroziłoby zarówno linii niemieckiej w kierunku północnym, jak i wschodnim. Jak stwierdza komunikat niemiecki, wojska koalicyi wdarły się jedynie w przedpola pozycyi piechoty i te opanowały.

Równocześnie odbywa się ciągłe uderzanie na front flandryjski. Niemcy opróżnili tu dobrowolnie niewielki odcinek. Stwierdzić jednak trzeba, iż pole ataku powoli, ale stale tutaj się coraz bardziej rozszerza. Anglicy widocznie chcą w ten sposób uwięzić rezerwy niemieckie i uniemożliwić przesunięcie ich na południe.

Obecna linia bojowa jest odległa od Paryża już około 90 klm. W chwili największego postępu ofenzywy niemieckiej w początku czerwca linia bojowa była odległa od Paryża już tylko 70 klm. Temsamem zyskali Francuzi prawie 20 klm.

Po krótkotrwałej ofenzywie w Albanii, przeprowadzonej przez Włochów, koalicya próbuje teraz zaszachować państwa centralne nową ofenzywą w Palestynie. Przypuszczać trzeba, iż ofenzywa ta stoi w pewnym przyczynowym związku z przygotowaniami, jakie Włochy czynią u siebie celem podjęcia w najbliższym czasie jakichś większych działań. Ponieważ obiegały pogłoski, że na front włoski mają przyjść posiłki bułgarsko-tureckie, stara się koalicya zabezpieczyć pod tym względem i pozostawić sobie wolną rękę do działań, zaprzątając te wojska na innym terenie. Możliwem jest, iż obecnie lada dzień wybuchnie na wszystkich frontach od dawna zapowiadana powszechna ofenzywa koalicyi.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Komunikat z dnia 19 b. m.: W łuku Cerny i na południe od Huma chwilami gwałtowniejszy ogień artyleryi nieprzyjacielskiej. Nasze baterye zapaliły strzałami nieprzyjacielski skład amunicyi koło wsi Majadag. Na wschód od Wardaru dosyć gwałtowna działalność ogniowa z jednej lub drugiej strony z przerwami, na równinie przed naszemi pozycyami na północ od jeziora Tahino starcia patroli.

Ofenzywa koalicyi w Palestynie.

Konstantynopol. B. kor. Sprawozdanie wojskowe z dnia 20 sierpnia. Ubiegłej nocy zaatakowali Anglicy na froncie palestyńskim po silnem przygotowaniu działowem stanowiska nasze w odcinku wybrzeża. Liczna piechota nieprzyjacielska, atakująca pod osłoną ognia działowego, została wszędzie odparta po długiej gwałtownej walce z bliska na bagnety i granaty ręczne. Utrzymaliśmy wszędzie nasze stanowiska. Straty nieprzyjaciela są bardzo ciężkie. Wielu zabitych leży przed naszemi stanowiskami. Również nie udał się ponowny atak nieprzyjacielski, wykonany na Mordż-Kesfa. Przez cały dzień ogień artyleryi z obu stron. — W nocy z dnia 19 na 20 b. m. nieprzyjacielscy lotnicy zaatakowali Konstantynopol. Szkody nie było. Kilku obywateli włoskich odniosło lekkie zranienia.

Komunikat bolszewicki.

Moskwa. B. kor. Front północny, Murmań. Nasze wojska, maszerujące naprzód wzdłuż rzeki Onega obsadziły wieś Kurgazowę.

Front południowy: W kierunku Kamyszyna odparliśmy atak nieprzyjaciela na wieś Orechowo.

Front wschodni: Czecho-Słowacy. W kierunku Alabajewska starcia oddziałów wywiadowczych. Odcinek linii kolejowej, oddalony od Alabajewska około 34 wiorsty został przez nas naprawiony. W kierunku Liswenska obsadziliśmy wieś Michlewo, Krutoj, Log i stacyę kolejową Kormowiszcze. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku Kumisza. Z powodu uszkodzenia linii kolejowej opaźnia się pociąg. W kierunku Kazania—Ufimska cofnęliśmy się wśród gwałtownej walki aż do Genowskaja. Koło wsi Kirigiszonskaja walczy się. W obszarze koło Kazania toczą się gwałtowne walki, jednak bez widocznego wyniku. W kierunku Symbirska rozwija się atak nieprzyjacielski na Oboliszcza—Wołosnikowla—Sofinowiki. Rozwinęliśmy gwałtowny ogień artylerzycki na Wiri i na linię kolejową między Wiri a Ochodnicja i posunęliśmy się naprzód aż do stacyi kolejowej Wiri. Na reszcie frontu nie było zmiany.

JAPOŃCZYCY JUŻ WALCZĄ.

Londyn. B. kor. Reuter. „Times" dowiaduje się 16 b. m. z Władywostoku, że generał Otani przybył tam. Większa część wojsk japońskich odeszła na front. Artylerya angielska wzięła już udział w bitwie.

ANGLIA O LOS SWYCH OBYWATELI.

Moskwa. B. kor. Pet. ag. Holenderski poseł w Petersburgu w imieniu Anglii zwrócił się do Rosyi z propozycyą, żeby rząd sowjetów wypuścił na wolność internowanych obywateli angielskich, wtedy Anglia zobowiąże się nie stosować represaliów przeciw żadnej rosyjskiej klasie ludności. Anglicy zapewniają w ulotnych broszurach, które rozrzucają, że przybyli walczyć tylko z Niemcami. Tymczasem rząd sowjetów otrzymuje od holenderskiego posła potwierdzenie, że Anglicy chwycili się różnych represaliów przeciw ludności rosyjskiej.

WYMIANA JEŃCÓW POLITYCZNYCH.

Moskwa. B. kor. „Izwestja" podają treść telegramu komisarza dla spraw zagranicznych do posła holenderskiego w Petersburgu. Powiedziane tam jest, że zakładnikom koalicyi, wykonującym funkcye dyplomatyczne i konsularne, pozwolone będzie odjechać z Rosyi pod warunkiem, że Litwonow i wszyscy obywatele rosyjscy o charakterze oficyalnym lub mający polecenia oficyalne, wrócą do Rosyi, wśród nich agent w Chrystyanii, który w powrocie do Rosyi został w Murmaniu przez Anglików zaaresztowany z okrętu. Angielscy i francuscy obywatele, bawiący w Rosyi jako jeńcy cywilni, będą wypuszczeni na wolność.

TAJNY UKŁAD.

Berlin. B. kor. „Localanzeiger" dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła neutralnego, że między Stanami Zjednoczonemi a Anglią zawarty został tajny układ, dotyczący wzajemnego stosunku obu państw po zawarciu pokoju. Jest to przymierze obronne przeciw japońskiej ekspansyi we wschodniej Azyi.

Wystąpienie Japonii.

Tokio. B. kor. „Havas". Depesza nadeszła z opóźnieniem. Rząd japoński ogłasza następujące oświadczenie:

W ostatnim czasie zwrócił rząd japoński uwagę na wzmożoną czynność, rozwijaną przez znajdujących się na Syberyi uzbrojonych j e ń c ó w w o j e n n y c h niemieckich i austro-węgierskich, a mianowicie wzdłuż granicy mandżurskiej. Ci jeńcy objęli istotnie komendę nad wojskami sowietów i posuwają się ku granicy chińskiej, w kierunku miasta Nanczuli. Bezpośrednie niebezpieczeństwo skłoniło chińskich i japońskich mieszkańców tego miasta d o u c i e c z k i. To położenie zawiera także bezpośrednie zagrożenie dla obszaru chińskiego i jest przedmiotem nie mniejszego zainteresowania Japonii, która przecież złączona jest z Chinami węzłami ścisłej solidarności. Oba rządy były skutkiem tego zdania, że ze względu na stan rzeczy należy porozumieć się co do w s p ó l n e g o w y s t ą p i e n i a, to też, jako tymczasowe pilne zarządzenie postanowiono, że część wojsk japońskich, stojąca obecnie w Mandżuryi południowej ma otrzymać niezwłocznie rozkaz p o m a s z e r o w a n i a do N a n c z u l i. Ten ruch wojska został podyktowany duchem zgodnego współdziałania między Japonią a Chinami wobec grożącego niebezpieczeństwa. Rząd japoński przy tym ruchu wojsk uszanuje prawa zwierzchności chińskie i prawa ludności. Oba rządy spodziewają się, że proponowane zarządzenia przyczynią się do umocnienia stosunków obustronnego zaufania i dobrego sąsiedztwa między obu narodami.

Misya ks. Radziwiłła.

Wiedeń. (Telefonem). Ks. Radziwiłł zamierza w powrocie do Warszawy w **K r a k o w i e zetknąć się z politykami, a także odbyć konferencyę z miarodajnymi o s o b i s t o ś c i a m i r z ą d u w ę g i e r s k i e g o**: Nie jest wobec tego wykluczonem, iż Dr W e c k e r l e przybędzie w p i ą t e k do Wiednia. Rokowania mają na ogół przebieg korzystny, ale zarówno konferencye wiedeńskie, jak i w gł. kwaterze muszą być oznaczone jako narady o charakterze czysto informacyjnym. Merytoryczne obrady nastąpią dopiero w chwili, kiedy zetkną się bezpośrednio ze sobą przedstawiciele Austryi, Niemiec i Polacy. Ze strony zazwyczaj dobrze poinformowanej zapewniają, że nieobecność polskiego premiera Dra Steczkowskiego, który na kuracyi bawi w Krynicy nieco utrudnia rokowania. Dzienniki wiedeńskie podają dzisiaj informacye „Frankf. Ztg.", pisane na podstawie wywiadu u ks. Radziwiłła. Dziennik ten twierdzi, że w sprawie rozwiązania sprawy polskiej w duchu austro-polskim nieodzownem jest p o r o z u m i e n i e się Wiednia z Berlinem. Dla tej formy rozwiązania usposobienie w Królestwie polskiem jest bardzo korzystne, zwłaszcza, że w związku z tem stoi sprawa Galicyi i jej losów. Ks. Radziwiłł sprawę tę całkiem j a s n o przedstawił ces. W i l h e l m o w i. Zarazem nie uważa on jakoby kwestya wyboru króla była dzisiaj najważniejszą rzeczą. Są rzeczy inne o wiele ważniejsze. O kwestyi granic i wojskowej nie powzięto w głównej kwaterze ż a d n y c h decyzyi.

KS. RADZIWIŁŁ W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. Polska agencya prasowa donosi: Dziś przed południem odbyła się konferencya ministra spraw zagranicznych hr. B u r i a n a z szefem departamentu stanu rządu polskiego ks. J. Radziwiłłem. Trwała półtorej godziny. Następnie w hotelu Sachera odbyło się wydane przez hr. Buriana śniadanie, w którem wzięli udział ks. Radziwiłł, hr. Burian, ks. Stollberg, hr. Przezdziecki, hr. Merey, minister Geyer, bar. Flotow, Dr Twardowski, Masirevich i hr. Walterskirchen. Wieczorem hr. Przeździecki w hotelu Sachera dał obiad, na który zaproszono szereg polityków polskich. We czwartek ks. Radziwiłł i hr. Stefan Przeździecki będą przyjęci na posłuchaniu u monarchy. Ks. Radziwiłł z końcem tygodnia wyjeżdża z Wiednia. W podróży do Warszawy zabawi kilka dni w Krakowie, by zetknąć się tam z politykami polskimi.

INFORMACYE WĘGIERSKIE.

Wiedeń. (Telefonem). Dziennik budapeszteński „Az Est" donosi z Berlina, że sprawa polska przedstawia się jako dojrzała do rozwiązania. Twierdzi on nawet, iż koronacya króla polskiego odbędzie się już we wrześniu w Warszawie. Co do innych spraw wschodnich podkreśla budapeszteński dziennik, że jest niezłomnym zamiarem Niemiec utrzymać dobre stosunki z bolszewikami. Zaznacza wreszcie, iż w Berlinie bawią obecnie przedstawiciele państw bałtyckich, aby pertraktować o los tych państw.

Narady w Berlinie.

Berlin. B. kor. Zastępca kanclerza państwa dziś w obecności sekretarza stanu Hintzego przyjął przywódców parlamentarnych na kilkugodzinnej konferencyi. Omawiano naprzód dodatkowy układ do pokoju brzeskiego, przyczem podniesiono, że po zakończeniu rokowań można zaniechać natychmiastowego zwołania parlamentu. Hintze dał wyjaśnienia o polityce zagranicznej i informował o naradach odbytych w głównej kwaterze niemieckiej.

Kiedy zbierze się Izba.

Wiedeń. (Telefonem). Przewodniczący komisyi finansowej Dr Loewenstein odjechał z powrotem do Marmarosz Sziget. Poczynił on wszelkie przygotowania do zwołania komisyi na 10 września. Jednak formalne zwołanie komisyi dotychczas nie nastąpiło. Termin rozpoczęcia obrad zawisł od przebiegu rokowań premiera ze stronnictwami. Uchodzi za prawdopodobne, że we wrześniu obradować będzie jedynie komisya finansowa, zaś plenum Izby zbierze się dopiero w październiku.

Proces Żelaznej Brygady.

Marmarosz Sziget. B. kor. 20 b. m. po czterodniowej przerwie przesłuchano jako świadków felfebla Fiszka i porucznika Maebrischla, poczem przesłuchiwany jako świadek nadporucznik rezerwy z pułku strzelców nr. 24 Dr Szymon Zarnowitz, oficer żandarmeryi, zeznał, że w dniu 15 lutego wieczorem przez kapitana Baleano został powołany do komendy grupy Kossaka i otrzymał rozkaz, by wraz z kapitanem Baleano wyjechał do Łużan, aby dowiedzieć się co się dzieje z legionem polskim i co jest powodem przerwy telefonicznej. Podczas jazdy samochodem otoczony został przez legionistów uzbrojonych najeżonymi bagnetami. Jadących zmuszono rewolwerami do wydania broni, grożono im zastrzeleniem. Świadek rozpoznaje wśród oskarżonych chorążego Charczewskiego, jako tego, który rozbroił jego i kapitana Baleano i powiedział im, że legioniści mają przekroczyć granicę, aby się połączyć z armią polską, oświadczył im także, że uwięzieni nie potrzebują się niczego obawiać, gdyż na granicy będą wypuszczeni. Po zaprzysiężeniu tego świadka rozprawę przerwano do środy.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Piotr Litarowicz ze Szczurowej; Eugeniuszowie Janowscy z Borysławia; Wanda Dybalska ze Szczebrzeszyc; Michał Bojcun z Nowego Sącza; Stanisław Ciechowski z Uniejowa; Zygmunt Pomiankowski ze Lwowa; Karol Przanowski z Zakopanego; Jan Górniak z Wiednia; Stanisław Mścichowski z Warszawy; Mieczysław Zatłokal z Brzeżan.

KONKURS

celem obsadzenia kilkunastu posad inspektorów ziemniaków przeważnie w Galicyi wschodniej.

O posadę tą ubiegać się mogą mężczyźni w pełni sił, posiadający wykształcenie ogólne i praktyczne wiadomości rolnicze.

Zgłoszenia pisemne adstruowane przedstawieniem biegu życia, dotychczasowego zajęcia tudzież dokumentami co do służby wojskowej wnieść należy z odpisami świadectw do c. k. Namiestnictwa — krajowego Urzędu gospodarczego we Lwowie, plac Smolki 5, o ile zaś petent kompetuje o posadę wakującą w danem Starostwie, do tego Starostwa do dnia 30-go sierpnia 1918 r.

Do posady inspektora ziemniaków przywiązana jest płaca miesięczna 350 koron, zwrot kosztów podróży i dyety w razie wyjazdów komisyjnych według wymiaru przepisanego dla urzędników IX. klasy rangi.

Dalsze warunki zawarte będą w umowie służbowej.

Objęcie posady nastąpić musi bezzwłocznie po nominacyi.

Lwów, dnia 7-go sierpnia 1918 r. 2381

Z c. k. Namiestnictwa — krajowego Urzędu gospodarczego.

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
12.02	9	pospieszny	do Lwowa	1.25	48	osobowy	do Zakopanego i do Nowego Sącza
12.10	62	mięszany	do Wiednia	1.45	20	„	do Wiednia
3.18	22	osobowy	do Przerowa	1.50	455	mięszany	do Wieliczki
4.15	44m*	„	do Wiednia	2.30	261	„	do Rzeszowa
4.50	65	mięszany	do Lwowa	6.00	32	osobowy	do Oświecimia
6.15	7	pospieszny	do Lwowa	6.00	268	mięszany	do Tarnowa i do Nowego Sącza
6.45	10	„	do Wiednia	6.30	6287	„	do Kocmyrzowa
7.12	66	mięszany	do Brzecławia	7.30	15	osobowy	do Lwowa
7.15	41	osobowy	do Oświęcimia przez Skawinę	7.54	28	„	do Wiednia
8.15	6279	mięszany	do Kocmyrzowa	8.05	457	mięszany	do Wieliczki
8.35	127	osobowy	do Tarnowa i do Wieliczki	9.65	48m	osobowy	do Wiednia
9.25	27	„	do Lwowa	10.05	45	„	do Zakopanego i do Nowego Sącza
10.00	16	„	do Wiednia	10.40	8	pospieszny	do Wiednia
10.39	69*	mięszany	do Lwowa	11.05	21	osobowy	do Lwowa

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
2.52	22	osobowy	ze Lwowa	12.30	456	mięszany	z Wieliczki
3.30*	70	mięszany	ze Lwowa	1.02	20	osobowy	z Rzeszowa
4.25*	45m	osobowy	z Wiednia	4.30	42	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
5.47	7	pospieszny	z Wiednia	5.10	167	mięszany	z Bogumina
6.15	10	„	ze Lwowa	6.55	458	„	z Wieliczki
7.15	6212	osobowy	z Kocmyrzowa	6.57	15	osobowy	z Wiednia
7.20	31	„	z Oświęcimia	7.31	28	„	ze Lwowa
7.30	120	„	z Tarnowa i z Wieliczki	8.30	63	mięszany	z Wiednia
8.28	44	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza	8.50	6286	„	z Kocmyrzowa
8.40	27	„	z Wiednia	9.10	262	„	z Tarnowa
9.24	16	„	ze Lwowa	9.31	66	„	ze Lwowa
9.48	19	„	z Wiednia	10.16	8	pospieszny	ze Lwowa
10.10	47m*	„	z Wiednia	10.28	21	osobowy	z Przerowa
11.47	35	„	z Trzebini	11.30	46	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
* Tylko dla osób wojskowych.				11.45	9	pospieszny	z Wiednia

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny 6.00 po południu do godziny 5.59 przed południem.

WALNE ZGROMADZENIE

Składnicy Kółek rolniczych w Wadowicach

odbędzie się w piątek dnia 30 sierpnia o godz. 5 po południu w sali Rady powiatowej.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godzinie 5½ po południu tego samego dnia bez względu na komplet.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5) Wybór dziewięciu członków Rady nadzorczej.
6) Wybór pięciu członków Komisyi rewizyjnej.
7) Wnioski i interpelacye członków. 2340

Rada nadzorcza.

KONKURS

na dwanaście bezpłatnych miejsc w internacie Szkoły „Czerwonego Krzyża“ dla opiekunek zawodowych (pielęgniarek) we Lwowie.

Krajowe Stowarzyszenie „Czerwonego Krzyża“ podaje do wiadomości, że w nowo utworzonym internacie Szkoły dla opiekunek zawodowych (pielęgniarek) jest do obsadzenia dwanaście miejsc dla panien lub bezdzietnych wdów, chcących się poświęcić zawodowo służbie w zakresie opieki społecznej (pielęgnowanie chorych, zwalczanie gruźlicy, chorób płciowych, pijaństwa, ochrona dziecka, matki i t. p.).

Podania o przyjęcie do internatu mają być wniesione najpóźniej do dnia 25-go sierpnia 1918 na ręce Zarządu Sanatoryum „Czerwonego Krzyża“ we Lwowie, ulica Łyczakowska l. 107 i zaopatrzone w następujące dokumenta:

1) certyfikat, względnie inny dowód przynależności i poddaństwa austryackiego,
2) metryka urodzenia stwierdzająca, że kandydatka ukończyła 20 lat, a nie przekroczyła 40 lat życia,
3) świadectwo z ukończonej z dobrym skutkiem szkoły wydziałowej lub dowód że kandydatka posiada ogólne wykształcenie odpowiadające poziomowi nauki szkoły wydziałowej,
4) wydane przez władzę świadectwo moralności,
5) świadectwo odbytego w ostatnich trzech latach szczepienia ospy.

Kurs dla opiekunek zawodowych będzie trwał dziesięć miesięcy, z których pięć miesięcy jest przeznaczonych na naukę teoretyczną, pięć zaś na naukę praktyczną w rozmaitych Zakładach.

Podczas całego czasu nauki otrzymają przyjęte przez Komitet kandydatki bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie w internacie „Czerwonego Krzyża“. 2356

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.